Komentarz Związku Przedsiębiorców i Pracodawców - trudno zrozumieć decyzję o wypłacie 14. emerytury, szczególnie w obliczu sytuacji gospodarczej i rosnącej inflacji

Deklaracja o kontynuowaniu programu wypłacania kolejnych dodatkowych świadczeń emerytalnych również w 2022 roku wydaje się kompletnie niezrozumiała. Niestabilne otoczenie gospodarcze i rosnąca inflacja sprawiają, że rząd powinien raczej rewidować polityki socjalne i społeczne, niż utrwalać siatkę dotychczas wprowadzonych świadczeń.

Polski system emerytalny jest jednym z najdroższych w Europie. Od lat wydajemy na niego ponad 10% PKB – znacznie więcej, niż średnia dla OECD. Mniejsze, w stosunku do wielkości gospodarki, kwoty przeznaczają na ten cel państwa takie jak Niemcy, Czechy, czy Szwecja. Ostatnie lata, zamiast poważnej debaty o gruntownej reformie systemu emerytalnego, uwzględniającej czynniki demograficzne, przyniosły raczej szereg działań pogłębiających problem. Obniżono wiek emerytalny, zainicjowano prace nad kosztownymi (wg prognoz średniorocznie pochłaniałyby ok. 12 mld zł) emeryturami stażowymi, na stałe wprowadzono dodatkowe, 13. emerytury, a w międzyczasie rokrocznie chwalono się wysokim waloryzacjami. Jakby tego było mało, w 2021 roku zdecydowano się wypłacić jednorazowo 14. emerytury. Już w lutym 2022 roku okazało się jednak, że świadczenie jednorazowe było tylko teoretycznie – w praktyce jego wypłata jest w trybie uznaniowym kontynuowana. Mimo inflacji sięgającej niemal 10%, coraz mniej stabilnej sytuacji międzynarodowej i rosnącego ryzyka globalnego tąpnięcia gospodarczego, rząd zobowiązał się do wypłaty 14. emerytur również w tym roku. Jest to działanie kompletnie niezrozumiałe – społecznie niezasadne, budżetowo ryzykowne, a systemowo szkodliwe.

Trudno jest wskazać, jaki konkretnie cel realizować mają 14. emerytury. Na sytuację finansową emerytów zdecydowano się już bowiem wpłynąć szeregiem innych, wymienionych wyżej działań. Kolejny transfer gotówkowy kierowany do tej grupy wydaje się służyć wyłącznie zadowoleniu określonej części elektoratu, a więc realizować funkcje czysto polityczne, a nie gospodarcze czy społeczne.

Na horyzoncie pojawiają się tymczasem poważne zagrożenia. Odczyt inflacji za styczeń jest rekordowy i wyniósł 9,2%. Przeciętny koszyk zakupowy staje się coraz droższy i choć część analityków twierdzi, że właśnie w styczniu odnotowaliśmy szczytowy punkt w odczytach inflacyjnych, konsumenci obawiają się dalszego wzrostu cen. Reakcja na rosnącą drożyznę w zakresie polityki pieniężnej ma

charakter oczywisty (lecz niewątpliwie spóźniony) i sprowadza się do konsekwentnej podwyżki stóp procentowych, co już odczuwają w portfelach kredytobiorcy. Część z nich – z uwagi na prowadzoną działalność gospodarczą lub zarobki przekraczające przeciętne wynagrodzenie w Polsce – wyraźnie straci dodatkowo na Polskim Ładzie. Rachunki za prąd czy gaz stają się więcej niż niepokojące, a konsekwencje finansowe polityki klimatycznej UE w kontekście opartej na węglu energetyki mogą być dla konsumentów szczególnie dotkliwe. Z uwagi na polityczny spór rządu z Komisją Europejską w dalszym ciągu wstrzymana jest przy tym wypłata środków z KPO.

Wszystkie powyższe czynniki bezpośrednio wpływają na dobrobyt i siłę nabywczą pracujących Polaków. Znajdując się w obecnej sytuacji i dostrzegając wszystkie wskazane zagrożenia, należałoby raczej zrewidować politykę społeczną i budżetową, ograniczając wydatki do tych rzeczywiście celowych (jest to prawdopodobnie kwestia dyskusyjna, w ocenie ZPP zasadne byłoby utrzymanie – z nowych programów społecznych – wyłącznie 500+ w pierwotnej wersji). Wprowadzanie kolejnych impulsów konsumpcyjnych – a do tego, z punktu widzenia gospodarki, przyczyniają się 14. emerytury – nie rozwiązuje żadnego z przedstawionych wyżej problemów, jedynie pogłębiając niektóre z nich. W naszym przekonaniu dodatkowe świadczenia emerytalne to niepotrzebny i kosztowny prezent dla arbitralnie określonej grupy, będącej już odbiorcą szeregu innych transferów o charakterze redystrybucyjnym. W obecnej sytuacji ekonomicznej powinniśmy dyskutować o tym, jak przywrócić zaufanie firm do prawodawcy (o tym, że jest rekordowo niskie świadczy równie rekordowo niska skłonność przedsiębiorców do inwestowania), stymulować rozwój klasy średniej, czy poprawić system podatkowy, który po wprowadzeniu Polskiego Ładu stał się jeszcze bardziej skomplikowany. Nie jest wykluczone, że nadchodzą trudniejsze gospodarczo czasy, w których stymulowanie wzrostu konsumpcją może stać się niewystarczające. Warto wziąć to pod uwagę i przyjąć konserwatywny zwrot w polityce społecznej i budżetowej.